

JÓZEF MATUSZEWSKI (Poznań)

W SPRAWIE ŚLĄSKIEGO POCHODZENIA NAJSTARSZEGO SPISU PRAWA POLSKIEGO

Dwa zasadnicze problemy źródłoznawcze intrygują historyków zajmujących się najstarszym zwodem polskim: miejsce i data powstania zabytku. Oba tak trudne do rozwiązania, ponieważ nie dochowały się żadne wzmianki bezpośrednie, które by zawierały te dane. Stąd zrozumiała mnogość domysłów.

Prof. Vetulani dodał do przedstawionych dotąd hipotez nową, oryginalną co do miejsca pochodzenia pomnika: ma nim być Śląsk¹. Za moment powstania spisu skłonny jest przyjąć rok 1249. Zastanówmy się, jakie istnieją elementy pewne, które stanowią punkt wyjścia dla tych tez, jak zresztą i dla innych z nimi konkurujących.

Dla określenia daty jedynym pewnym kryterium jest wiek rękopisu. Ponieważ manuskrypt nie jest nam dziś dostępny, podstawę dla nas stanowią opinie wypowiedziane dawniej a datujące pismo na przełom wieków XIV i XV². Niewątpliwie zatem rękopis powstał około r. 1400.

Jak precyzuje się *terminus a quo*? Problem ten wiąże się z drugim zagadnieniem, mianowicie miejscem obowiązywania zwodu. Ponieważ przyjmuje się powszechnie, że zwód obowiązywał w państwie Krzyżaków, *termin a quo* stanowić ma fakt osiedlenia się zakonu w Polsce, a więc rok 1228 (Kutrzeba)³, czy przywilej Hermana Balka dla rycerstwa polskiego z r. 1233 (Vetulani)⁴.

Tak więc niesporne daty graniczne to r. 1228—1400.

Przechodząc do kwestii miejsca powstania pomnika musimy za prof. Vetulanim, przeprowadzić rozróżnienie nie znane dawniejszym autorom, mianowicie że nie musi się ono pokrywać z miejscem jego obowiązywania. Co do ostatniego szczegółu przyjmuje się w nauce zgodnie — jest to i pogląd prof. Vetu-

¹ Zauważmy, że zestawienia naszego zabytku z prawem śląskim dokonał pierwszy Z. Wojciechowski. Zdaniem tego uczonego *geslecht* najstarszego zwodu odpowiada śląskiej *cognatio* występującej w *Księdze Henrykowskiej*, *Dwie księgi*, „Życie i Myśl”, 1951, 237—8. Autor ten wszakże zajmował dawne stanowisko uważając księgę elbląską za pomnik krzyżacki, ib. 237.

² Sierakowski charakteryzował pismo tak: „Pismo kodexu staranne i regularne jest czymś pośrednim między minuskułą gotycką średniowiecznych dyplomów a kursywą XV wieku, do której się jednakowoż więcej zbliża”, SPPP 2 (1870), s. XII. Podobnie Edwin Volckmann, *Das älteste geschriebene polnische Rechtsdenkmal*, Elbing u. Stettin, 1869, 4.

³ S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, 1 (1926), 101.

⁴ Prof. Vetulani jak najśluszej odrzuca pomysł Maciejowskiego, jakoby pierwsza redakcja miała powstać już w XII w. Wszystko przemawia przeciwko temu, przede wszystkim zaś pozostawałoby niewytłumaczone, skąd wziął się język niemiecki tekstu w tym okresie.

laniego (187, 188), że zwód nasz obowiązywał w państwie krzyżackim⁵. Nie będziemy tu przypominali dawnej argumentacji, która przemawia za tą tezą, tym bardziej, że nikt się jej nie sprzeciwia. Co prawda sprawa komplikuje się nieco z tego powodu, że dzierżawy krzyżackie ulegały ciągłemu rozrostowi. Zabytek więc mógł obowiązywać z początku w węższych, później w szerszych granicach. Informacji co do tego zagadnienia dostarczy nam historia polityczna Zakonu. Możemy się atoli i tą kwestią nie zajmować ze względu na podstawową tezę autora: zwód nie powstał na ziemiach krzyżackich. Żadna z ziem podlegających władztwu Zakonu nie była według referowanego poglądu krajem ojczystym prawa, które przedstawia nasz zabytek. To jest dla nas istotne.

Dla teorii prof. Vetulaniego ważny jeszcze problem stanowi zakres podmiotowy tego prawa, innymi słowy pytanie, jakich ono obowiązywało ludzi. Dotąd przyjmowano, że stosowało się ono do Polaków, ewentualnie także i do Prusów ze względu na umowę dzierżgońską⁶. Prof. Vetulani stawia rzecz inaczej: zwód sporządzono (w związku ze wspomnianą umową) dla Prusów⁷. Przeciw temu domysłowi nasuwają się od razu poważne zastrzeżenia. Kodeks zdezaktualizowałby się prędko, skoro Prusowie już w r. 1261 przestali się rządzić prawem polskim⁸. Pozostałoby też niewyjaśnione, dlaczego omawiany pomnik posiadał moc obowiązującą w wieku XIV, kiedy sporządzono jego kopię. Wtedy bowiem mógł on dotyczyć tylko Polaków⁹.

Jakież to argumenty skłoniły autora do postawienia takiej tezy, a właściwie dwóch domysłów: związanie zabytku z umową dzierżgońską przesądza równocześnie datę jego powstania, wiąże ją z rokiem 1249.

Prof. Vetulani nie zajął się bliżej dawnymi hipotezami, przede wszystkim przyjętą przez Helcla i Kutrzebę, których zdaniem zabytek jest tworem drugiej połowy w. XIII¹⁰. Za tym momentem — zdaniem autora — przemawia tylko wzmianka o kolonizacji na prawie niemieckim, tym jednak bowiem tylko argumentem posłużył się Kutrzeba¹¹. Pominęte więc zostało uzasadnienie Helcla, który zwrócił uwagę na podobieństwo szczególniejszego rodzaju zachodzące między językiem pomnika i językiem przywileju rycer-

⁵ Zanotujmy ciekawe zjawisko: podczas gdy w Polsce rodzime prawo sądowe wypierane zostaje na wsi przez *Speculum Saxonum* w związku z kolonizacją na prawie niemieckim, w państwie Krzyżaków stosuje się przed sądami prawo polskie. Jakaż to przestroga przed przenoszeniem do średniowiecza burżuazyjnych pojęć tchnących nacjonalizmem. Por. tu nasze uwagi zawarte w artykule O biskupstwie lubuskim, CzPH 2 (1949), 77.

⁶ Helcel, SPPP 2. 8. Prof. Vetulani używał określenia umowa kiszporska, Dąbkowski stosował przymiotnik krysyporski, *Księga alfabetyczna dawnego prawa prywatnego polskiego*, PHP 9, zesz. 3, Lwów 1932, 165. Idąc w ślady K. Kolańczyka, *Studia nad relikdami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce*, SHPP 20, z. 2, Poznań 1950, passim, używamy terminu dzierżgoński, który dziś wydaje się jedynie uzasadniony. Używa go też W. Dworzaczek mówiąc o dzierżgońskich księgach ziemskich, *Genealogia* (praca w maszynopisie).

⁷ Co prawda na innej stronie pisze, że pomnik sporządzony został na użytek władz zakonnych ze względu na ludność polską osiadłą na terytorium zakonnym, por. CzPH 5, 199 i 200.

⁸ M. Winawer, *Najdawniejsze prawo zwyczajowe polskie*, Warszawa 1900, 48, P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, 1 (1910), 4, S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, 1, Lwów 1926, 100.

⁹ Tak też Vetulani, 199.

¹⁰ W ten sposób Helcel, SPPP. 2, 3, 7; por. niżej przyp. 13.

¹¹ Zresztą za Helclem, op. c. 7.

skiego z r. 1278¹². To zagadnienie można dziś gruntownie zbadać, gdy dysponujemy cennym wydawnictwem, co prawda niewykończonym jeszcze, ale doprowadzonym już do roku 1293. Mamy tu na myśli *Corpus der altdeutschen Originalurkunden*¹³. Umożliwia on dokładne zbadanie języka kancelaryjnego, języka zatem prawniczego, w całym jego rozwoju na przestrzeni XIII w. To z kolei pozwoli na większą precyzję w ustaleniu chronologii naszego zabytku¹⁴.

Swoje terminy graniczne, 1233—1249, ustala autor wychodząc z założenia, które nie wydaje się dostatecznie mocne: pomnik sporządzono wtedy, gdy zaistniała potrzeba zaznajomienia się z polskim prawem ziemskim. Czyż rzeczywistość potrzebę zaspokaja się zawsze z chwilą jej powstania? Potrzeba mogła być odczuwana przez jedno czy nawet parę pokoleń, aż znalazł się ktoś, kto jej uczynił zadość. Jeśli więc prof. Vetulani stwierdza, że powstała ona *grosso modo* zaraz po objęciu władzy przez Krzyżaków, na to pisać się będą wszyscy. Ale problem leży gdzie indziej: kiedy została zaspokojona? Czy w roku 1233, bo wtedy „zaistniała ona przede wszystkim“, czy też „okazję do spisania naszego pomnika mogła być dać również umowa z Krzyżakami z r. 1249“ (188). Autor ograniczył się na cytowanym miejscu do rzucenia dwu powyższych dat¹⁵, jakby podane przezeń uzasadnienie ich było wystarczające. Uzupełnijmy od razu te przypuszczenia: okazję do sporządzenia zwodu mogły dać tysiączne przyczyny, o których źródła milczą; i to zaszele w dowolnej dacie XIII czy XIV wieku. Cóż upoważnia nas do wiązania spisu prawa zwyczajowego z głośnymi wydarzeniami historycznymi? Istnieje przecież tyle średniowiecznych zabytków prawnych, których nie da się powiązać z żadnymi datami politycznymi o znaczeniu dziejowym. Taki *Speculum Saxonom*, mimo że znamy dobrze jego autora, potrafimy datować z dość dużym przybliżeniem piętnastu lat. — Podkreślmy, że prof. Vetulani stwierdza sam, że okoliczności faktycznych powstania pomnika nie dało się ustalić (188).

Zgódźmy się wszakże na założenie autora: pomnik powstał w granicach lat 1233—1249. Którą z tych dwu dat wybrać? Prof. Vetulani przychylił się raczej do terminu *ad quem*. Oto uzasadnienie, które go skłoniło do tego kroku: w roku 1233 „nie istniała pałaca potrzeba dysponowania zwodem prawa

¹² Helcel, l. c. Za nim Winawer, op. c. 51. Wzmianka o tym w artykule prof. Vetulaniego, 207. Zaznaczamy, że Volckmann pierwotną redakcję kładzie na okres bliski powstaniu Zwierciadła Saskiego, op. c. 1.

¹³ *Corpus der altdeutschen Originalurkunden bis zum Jahr 1300*, herausg. von Friedrich Wilhelm, 1. Lieferung, Lahr (Baden), 1929, Lieferung 23. fortgeführt von Helmut de Boor und Richard Newald, 1951. Gdyby obserwacja Helcla znalazła potwierdzenie, nie widzielibyśmy sprzeczności takiego wyniku z próbą datacji H. Brunnera stawioną kiedyś w „*Kritische Vierteljahrschrift*“, a referowaną przez M. Winawera, op. c. 52—4, O. Balzera, KH 4 (1890), 156¹, i Kutrzebe, *Historia źródeł* 1. 101—2. Wyniki badań językoznawczych obracają się bowiem w granicach nawet trzydziestu lat. Z drugiej strony i Brunnerowski *terminus ad quem* (data powstania *Spiegel der deutschen Leute*) nie wyklucza z całą stanowczością, jak to byli skłonni przyjąć dawniejsi autorowie, sporządzenia naszego zabytku i po tej dacie. Pisarz, który od dawna przebywał na ziemiach krzyżackich (czy na Śląsku, jak chce prof. Vetulani), mógł podawać wiadomości o stosunkach panujących w Niemczech spóźnione nawet o kilkadziesiąt lat.

¹⁴ Prof. Vetulani słusznie zwraca uwagę na konieczność badań filologicznych. Potrzebę tę odczuł autor niniejszego artykułu już dawno; od dłuższego też czasu współpracuje z nim poznański językoznawca Ludwik Zabrocki. Jak dotąd praca ta wyraża się we wspólnie prowadzonym seminarium, którego tematem jest właśnie omawiany zwód.

¹⁵ Także na stronach 205—6 podkreślenie tych dwu dat jako granicznych.

polskiego. Potrzeba taka niewątpliwie zaistniała w chwili poddania się przez ludność pruską prawu polskiemu" (194). Przeciw tej dowolnej supozycji można wysunąć poważne zastrzeżenia.

Przyjmując rok 1249 jako datę powstania zwodu autor przeprowadza jeszcze rozumowanie następujące: „Na ten sam czas przypada zorganizowanie biskupstwa pomezańskiego i warmińskiego (oraz sambijskiego) jak też uposażenie biskupów w uprawnienia sądowe w stosunku do ludności siedzącej na ich do-
brach. Byli oni zainteresowani w znajomości zasad prawa polskiego, którymi mieli się rządzić nie tylko polscy, ale i pruscy mieszkańcy ich ziem" (190). Taka przesłanka jest zbyt ogólnikowa, a brak zupełny danych szczegółowych, które by uprawdopodobniły stawioną tezę. Zestawione zaś dowody wydają się nam wręcz kontrargumentami. Oto one: 1. Różne uregulowanie losu kaduków w umowie dzierzgońskiej i w najstarszym zwodzie¹⁶. 2. Odrębne postanowienia co do *iudicium ferri*¹⁷. 3. Brak w naszym zabytku danych o konfiskacie występujących w umowie dzierzgońskiej. Prof. Vetulani zaznacza co prawda, że taki przepis mógł się znajdować w zaginionej części rękopisu, ale jest to tylko nowy domysł. Czyż więc mamy prawo wraz z autorem ryzykować twierdzenie, że hipotezie o roku 1249 nic się nie sprzeciwia? (193). Może przywołane kontrargumenty nie posiadają decydującego znaczenia, ale jakąś wagę mają. Nie lekceważmy ich przynajmniej wobec braku argumentów *pro*. Wiemy również o istnieniu paralel między naszym zwodem i umową dzierzgońską. Zwracano na nie uwagę w literaturze¹⁸. Ale trudno na tej podstawie wysnuwać jakieś wnioski. Wiadomo przecież, że prawo polskie wszystkich dzielnic wykazuje duże podobieństwa. Już z tego więc względu normy polskie przyjęte przez Prusów muszą się zbliżać do reguł najstarszego zwodu, choćby nie było między nimi bezpośredniego związku czy zapożyczeń¹⁹. Zresztą w dowolnej parze zabytków prawnych z XIII w. znajdziemy zawsze jakieś analogie. Dorzucmy jeszcze, że występujące zgodności znajdują wystarczające wyjaśnienie również w świetle poglądów dotychczasowych.

Cały zespół argumentów, które mają przemawiać za rokiem 1249, nie jest przekonujący. Tymczasem jest to podstawa konstrukcji prof. Vetulaniego. Autor zresztą sam odnosi się do nich z pewnym sceptycyzmem stwierdzając, że zagadnienie czasu powstania pomnika nie zostało dotąd rozwiązane. Będzie tego można wówczas dokonać, gdy przeprowadzi się szczegółową analizę norm prawnych (188). Atoli nasuwa się tu poważna trudność ze względów co tylko wzmiankowanych: przy szczupłej ilości źródeł dla wieku XIII partykularyzmy prawne mogą nie wystąpić z pożądaną wyrazistością. Temu przekonaniu prof. Vetulani sam daje wyraz (194).

Tak więc cały wywód wiążący powstanie naszego zwodu z umową dzierzgońską musimy uznać za pozbawiony oparcia w materiale źródłowym. Pomysł ten nie jest nowy. Wystąpił z nim z górą 80 lat temu Sierakowski²⁰. Poja-

¹⁶ Prawdopodobnie za Dąbkowskim, I. 4.

¹⁷ Na pierwszą i drugą różnicę wskazał już Sierakowski, op. c., s. XIV.

¹⁸ K. Kolańczyk, *Studia nad relikdami*, 253.

¹⁹ Takie zdanie wypowiedział w cytowanym wyżej artykule Z. Wojciechowski, akcentujący podobieństwa stosunków dwu nawet oddalonych od siebie stron Polski, *Dwie księgi*, 239; dawniej R. Hube, por. wyżej s. 194.

²⁰ SPPP. 2. s. XVI. Prof. Vetulani nie zaznaczył tego w artykule, formułując zdanie tak, jakby myśl ta stanowiła jego własny, oryginalny koncept: „Osobiście wiążę powstanie *Prawa Polaków* z ugodą kiszporską zawartą między Krzyżakami i podbitą ludnością pruską w r. 1249", 15; por. też 17.

wiły się też wówczas głosy krytyczne domagające się więcej danych pozytywnych²¹. Nie dostarczył ich artykuł prof. Vetulaniego.

Nie wykazawszy, że omawiany pomnik zawdzięczał swe powstanie planowanej umowie dzierzgońskiej, autor snuje dalsze przypuszczenia co do osób, dla których został sporządzony najstarszy zwód polskiego prawa, co do kręgu ludzi, którzy dokonali tego spisu, oraz co do miejsca sporządzenia. Sądzymy, że konstruowanie hipotez w oparciu o wcześniejsze przesłanki hipotetyczne, zwłaszcza przy niepewności co do elementu istotnego, jakim jest data, musi budzić zastrzeżenia metodyczne. Losy ich są związane tak ściśle z rokiem 1249, że padną z chwilą wykazania, że przyjęta data nie da się utrzymać. A z tą możliwością musimy się liczyć. Mimo to przyjrzyjmy się tym przypuszczeniom, by zaczerpnąć z nich jakieś dane, które dadzą się ewentualnie wykorzystać przy innym datowaniu zabytku.

Przyjmując rok 1249 jako moment powstania zводу prof. Vetulani przypuszcza, że zabytek sporządzony został na polecenie legata papieskiego Jakuba, przejeżdżającego do Prus przez Śląsk²². Przeciw temu domysłowi budzą się poważne zastrzeżenia: czy legat wiedział już w czasie swego pobytu na Śląsku, że będzie miał do rozstrzygnięcia spór między Prusami a ich nowymi panami? Nawet gdyby to założenie przyjąć, skąd czerpał w takim razie wiadomość o tym, że Prusowie przyjmą *legem mundanam... Polonorum, vicinorum suorum*. A to jest przesłanka *sine qua non* dalszych. Wreszcie nie zapominajmy o tym, że legaci papiescy jawiąc się dość często na naszych ziemiach w wieku XIII zajmowali się administracją i polityką kościelną, niejednokrotnie też zaznaczała się ich działalność w dziedzinie ustawodawczej, ale wyłącznie w sprawach kościelnych²³. Działalność ich w zakresie prawa świeckiego stanowiłaby zatem wyjątek.

Prof. Vetulani zakładając związek omawianego zводу z krzyżacką umową z Prusami równocześnie występuje: 1. Przeciwko dotychczasowym opiniom, jakoby autorem zabytku był urzędnik krzyżacki; 2. Odrzuca dawny pomysł, jakoby pomnik odzwierciedlał prawo polskie tej grupy ludności polskiej, która mieszkała na ziemiach krzyżackich (191).

Pierwszej tezy można dowieść przez wykazanie czy choćby uprawdopodobnienie, że pracy dokonała osoba nie mająca styczności z Krzyżakami. Tymczasem prof. Vetulani wysuwa tylko przypuszczenie, że autorem zводу był jakiś Niemiec z otoczenia legata jadący wraz z nim na Pomorze i do Prus (190). Tym domysłem nie możemy się kontentować. Nie damy się też przekonać następującym rozumowaniem: „jeśli odrzucamy nieuzasadnioną niczym hipotezę, że pomnik został zredagowany przez urzędnika krzyżackiego na podstawie odpowiedzi ze strony ludności polskiej...” Połączył tu autor ze sobą dwa przypuszczenia. Nietrafność jednego z nich (spisanie tekstu na podstawie pytań stawianych ludności polskiej) jest ewidentna. Ale stąd nie wynikają żadne wnioski dla domysłu drugiego (redakcja zabytku przez urzędnika krzyżackiego). Co

²¹ Winawer, op. c. 30.

²² Zaznaczamy, że autor podkreśla wątpliwości co do faktu, czy legat dysponował najstarszym zводом, czy też inną może redakcją (190)!

²³ Por. W. Abraham, *Studia krytyczne do dziejów średniowiecznych synodów prowincjonalnych Kościoła polskiego*, Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce nr 5, Kraków 1917, 18 nn., T. Silnicki, *Kardynał legat Hugo St. Cher a Polska*, RH 9 (1933), 158, Jakub Sawicki, *Concilia Poloniae*, źródła i studia krytyczne, VII. Synody diecezji poznańskiej i ich statuty, SHPP 18 B z. 2, Poznań 1952, 5—7.

ważniejsze, nie sądzimy, by w świetle teorii prof. Vetulaniego ostatnia jego teza była konieczna. Do hipotez autora można dorzucić jedną, która z jego doktryną zostaje w pełnej zgodności: spisu dokonał urzędnik krzyżacki administrujący majątkami Zakonu leżącymi na Śląsku.

Wywody autora zmierzające do wykluczenia jako redaktora zwodu osoby związanej z Zakonem nie są przekonujące. Miały one zresztą utorować drogę hipotezie następnej: spis niemiecki prawa polskiego przedstawia zwyczaj okolicy nie podlegającej władztwu zakonnemu (193)²⁴. Prof. Vetulani zaznacza, że możliwość powstania pomnika na ziemiach krzyżackich odrzuca dlatego, że łączy jego genezę z mową dzierzgońską (193). Nie sądzimy, by między tymi dwiema tezami istniał konieczny związek przyczynowy.

Poważnym argumentem dla jego tezy jest art. 28 zwodu, przewidujący możliwość ucieczki chłopu *in eyn deutsch lant adir in eyne stat adir dorf, do dutsch recht inne ist* (192). Tej obserwacji nie możemy lekceważyć. Ma ona atoli parę słabych punktów. Przede wszystkim nie wiemy, co rozumiał redaktor zwodu pod „krajem niemieckim“. Zgadza się ze zdaniem prof. Vetulaniego, że w ten sposób nie mogło nazywać się państwo krzyżackie w połowie XIII. stulecia. Ale gdy zwód powstał kilkadziesiąt lat później, albo gdy datować go dopiero na wiek XIV? Drugie wreszcie zastrzeżenie budzi powyższa argumentacja. Rozumowanie autora opiera się na przemilczanym założeniu: chłopci uciekali do niemieckiego kraju sąsiadującego bezpośrednio z którąś z polskich dzielnic. Ten fakt tak absolutnie pewny nie jest.

Jako sąsiadki Niemiec wchodzi w rachubę, zdaniem prof. Vetulaniego, tylko dwie dzielnice, Wielkopolska i Śląsk, „jedyne księstwa graniczące z Niemcami“ (192). Nasuwa się wszakże pytanie, czy wolno tu pomijać Pomorze²⁵, które również temu warunkowi odpowiada. Przy tym niewątpliwie dla autora zwodu podającego wiadomość o *sente Petirs pfenning* było ono również dzielnicą polską. Wiemy zresztą — prof. Vetulani na ten fakt sam zwraca uwagę (194), że legat papieski przez Pomorze jechał do Prus. Przyjęta więc przez autora alternatywa: albo Wielkopolska, albo Śląsk musi ulec rozszerzeniu.

Z dwu dzielnic, Wielkopolski i Śląska, wyłącza autor pierwszą na tej podstawie, że kolonizacja na prawie niemieckim rozwinęła się tu na szerszą skalę dopiero w XIV w.; natomiast zaawansowana pod tym względem dzielnica był już w połowie XIII w. Śląsk. Nie wiemy wszakże, dlaczego chłopci mieli uciekać do miast dopiero w okresie ożywionej kolonizacji, zjawisko takie mogło wystąpić od razu w fazie początkowej. A wtedy Wielkopolska wchodzi w pełni w rachubę²⁶. Powyższe rozumowanie upadnie w ogóle, jeśli się okaże, że pomnik jest tworem czasów późniejszych.

Dla wyłączenia Wielkopolski służy autorowi druga jeszcze przesłanka, mianowicie wzmianka rymowanej przedmowy o pouczeniach prawnych: najstarsze *Bewidmungen* znane na ziemiach polskich pochodzą ze Śląska (193). Atoli w na-

²⁴ Jeśli czytamy w omawianym artykule, że „w swej całości kodeks elbląski powstał na obszarze państwa zakonnego“ (187), to autor ma tu na myśli miejsce sporządzenia kopii.

²⁵ Uwzględnił je niegdyś Helcel (zresztą w innym zestawieniu), op. c., s. 8.

²⁶ O. Lange wypowiada zdanie, że okres przełomowy pod tym względem stanowią dla Wielkopolski lata objęte panowaniem Włodzisława Odonica i jego synów, *Lokacja miast Wielkopolski właściwej na prawie niemieckim w wiekach średnich* (z mapą), PHP, t. 1, zes. 5, Lwów 1925, 12. Najstarszym miastem tej dzielnicy obdarzonym prawem niemieckim była Śródka (1231 r.) i Gniezno (1235 r.), ib. 13—15. Ob. również tamże tablicę I dającą chronologię lokacji miast Wielkopolski, 17 i nn.

szym wypadku nie chodzi o historię pouczeń prawnych, lecz o fakt, gdzie je znano w chwili spisania zwodu. Takim krajem był w roku 1249 nie tylko Śląsk, ale i państwo krzyżackie. Elbląg bowiem otrzymał pierwsze pouczenie najpóźniej w roku 1240²⁷. Zresztą skoro redaktorem zwodu był Niemiec, za miarodajną poczytać trzeba datę pojawienia się pouczeń w Niemczech. Argumentacja autora okaże się i w tym wypadku bezprzedmiotową, gdy datę powstania zwodu przesunąć trzeba będzie naprzód o lat kilkadziesiąt.

Wyłączwszy Wielkopolskę jako dzielnicę, w której mógłby powstać najstarszy zwód prawny, szuka autor argumentów pozytywnych przemawiających za Śląskiem. Znajduje ich trzy: 1. W sprowadzeniu Krzyżaków pewną rolę odegrał prawdopodobnie Henryk Brodaty; 2. Z nadania tegoż księcia pochodzi najstarsze uposażenie w ziemi, jakie Krzyżacy posiadali w Polsce przed ich sprowadzeniem przez Konrada Mazowieckiego (193). Na tej podstawie wysunął autor wnioski następujące: „Mogła tedy iść ze Śląska pomoc w kierunku ułatwienia Krzyżakom ich działalności na nowych obszarach, a w jej obrębie również informacja w zakresie prawa polskiego“ (193). Tymczasem wiemy, że Zakonowi udzielali pomocy również książęta wielkopolscy (nie mówiąc już o mazowieckich!), o czym świadczą nadane przez Włodzisława Odonica oraz Przemysła I i Bolesława Pobożnego egzempcje celne²⁸. Podważa to argumentację autora za Śląskiem.

Prof. Vetulani stwierdza wreszcie — i to stanowić ma trzeci argument, że w przywileju dla miast Chełmna i Torunia znajdujemy odesłanie do prawa śląskiego, gdy chodzi o dobywanie złota. Nie zaznaczył jednak autor, że co do srebra powołał się wystawca na miśnięskie *ius Freybergense*²⁹. Jakież w tej sytuacji wysnuwać wnioski dla badanego problemu? Jeśli powołanie się na prawo śląskie ma przemawiać za śląskim pochodzeniem najstarszego zwodu, to równie mocna poszlaka przemawia za Miśnią!

Przytoczone trzy argumenty wykazują jeszcze jedną cechę wspólną im wszystkim: są to zdarzenia z roku 1233 i z lat wcześniejszych. Jakżeż posługiwać się nimi dla roku 1249? Tym więcej, że prof. Vetulani wiąże redakcję naszego zwodu z przypadkowym faktem przejazdu legata papieskiego przez Śląsk.

²⁷ S. Kutrzeba, *Historia źródeł*, 2. 228.

²⁸ KDWP 1, nr 207 (1238), 238 (1243). Sprostujmy przy tej okazji twierdzenie Kutrzeby, jakoby sól występowała tu w charakterze surogatu pieniądza, *Historia źródeł*, 1. 101. W obydwu przywilejach chodzi o myto od przewożonego towaru — soli (jak w śledziach od przewożonych beczek śledzi, w winie od wiezionego wina, czy w łóckach sukna od przewożonych tkanin). W obydwu natomiast dokumentach występuje w charakterze namiastki pieniądza pieprz.

²⁹ *Ita tamen. ut inventor auri, sive in cuius bonis inventum fuerit, idem ius habeat, quod in terra ducis Slesie in huiusmodi inventione talibus est concessum. Inventor autem argenti sive is, in cuius agris inventum fuerit, ius Freybergense in huiusmodi inventione habeat imperpetuum.* Preussisches Urkundenbuch, Bd. 1, herausg. v. Philippi, Königsberg 1882, nr 105, s. 79 oraz najnowsze, poprawione wydanie tekstu Guido Kisch, *Die Kulmer Handfeste. Rechtshistorische und textkritische Untersuchungen nebst Texten, Deutschrechtliche Forschungen*, Stuttgart 1931, s. 118, c. 11. O kopalniach srebra we Freybergu ob. Hubert Ermisch, *Das sächsische Bergrecht des Mittelalters*, Leipzig 1887, oraz Rudolf Müller-Erbach, *Das Bergrecht Preussens und des weiteren Deutschlands*, t. 1, Stuttgart 1916, 13. O rozciągnięciu górniczego prawa tego miasta na ziemie krzyżackie Ermisch, op. c., s. XXVI. Nie miało to zresztą żadnego znaczenia praktycznego, ponieważ w tym kraju nie znaleziono żadnych metali szlachetnych, ib. s. XLVI—XLVII oraz G. Kisch, op. c. 54.

W rezultacie nie możemy przyjąć ani próby wyłączenia z rozważań Wielkopolski, ani związania naszego zabytku ze Śląskiem. Co więcej, obawiamy się, że dokumenty pomorskie dostarczyłyby nam również mocnych poszlak przemawiających za tą dzielnicą.

Z wywodów prof. Vetulaniego nie wynika, dlaczego kładąc taki akcent na wykazanie ożywionych stosunków między Krzyżakami a Śląskiem, ojcem duchowym zbioru robi... legata papieskiego³⁰. Tymczasem teza o tym „ojcostwie“ nie doznałaby osłabienia i wówczas, gdyby Zakon nie utrzymywał żywych kontaktów ze Śląskiem. Legat bowiem mógł dobrać sobie informatora z tej dzielnicy — jak to autor przyjmuje — nawet gdyby w ogóle tych kontaktów nie było. Między tymi faktami nie można się dopatrzeć związku.

Konkluzja generalna prof. Vetulaniego przedstawia się następująco: „ojczyzny autora musimy szukać na podstawie elementów dostarczonych nam przez sam tekst pomnika. Tekst ten zwraca naszą uwagę na ziemię śląską, na dostojnika przebywającego na Śląsku“. Zwód tymczasem o tej dzielnicy w ogóle nie wspomina. Przy tym żebyż w niej choć najślabszy ślad pozostał tego najstarszego spisu śląskiego prawa! Wtedy dopiero uznalibyśmy za zasadne dalsze domysły o drodze, jaką dostał się ten zabytek do ziem krzyżackich.

Przyznając zasadność postulatowi prof. Vetulaniego o konieczności badań nad specyfiką prawa śląskiego, nie sądzimy, by dla wystąpienia z tym apelem potrzebna była oryginalna, ale zbyt mało uprawdopodobniona koncepcja o śląskim pochodzeniu naszego najstarszego zwodu³¹.

JÓZEF MATUSZEWSKI (Poznań)

LES ORIGINES SILÉSIENNES DU PLUS ANCIEN COUTUMIER DE POLOGNE

Résumé

Certes, le problème de la genèse du plus ancien coutumier de Pologne présente bien de difficultés. Devant la carence des sources, il n'est pas aisé de fixer exactement son lieu d'origine. Toujours on est réduit à l'hypothèse.

La question étant d'importance, toute tentative, même la plus hardie, éveille l'attention des historiens du droit polonais. Il n'est donc pas étonnant que nous ayons parcouru avec passion les savantes pages écrites par M. Vetulani. Il y établit la Silésie comme pays d'origine du coutumier. Sa doctrine est-elle justifiée?

Malheureusement, la construction, considérée par lui-même comme hypothèse de travail utile à la recherche, n'est pas scientifiquement établie. Soumise à une scrutation minutieuse, semble-t-elle trop discutable.

³⁰ Zaznaczmy, że autor nie sprecyzował sobie dostatecznie poglądu na ten fakt. Na jednej bowiem stronicy pisze, że „sam tekst powstał na życzenie duchowieństwa czynnego na obszarze państwa zakonnego“ oraz że spisania norm dokonano dla informacji legata (190).

³¹ Prof. Vetulani dla poparcia swej tezy słusznie nie powołuje się na artykuł *Th. Goerlitz'a, Die Ausstrahlung schlesischen Rechtes*, *Schlesisches Jahrbuch für deutsche Kulturarbeit im gesamtschlesischen Raume*, 10. Jhg., Breslau 1938. Autor jego bowiem stwierdzając silne więzi między Śląskiem a Prusami, 23—24, rozumie pod „śląskim prawem“ prawo niemieckie.